

Marzena Rogozińska

Marzena ma wielką moc. Jej mocą są nieziemskie pokłady energii, dzięki którym potrafi zagłębiać bardzo głęboko w kosmos.



Z oddali słyhać było coś przypominającego rzeżenie samochodu. Z każdą kolejną minutą dźwięk stawał się coraz bardziej wyraźny. Po chwili dwa delikatne promienie światła wyłoniły się zza ciemnej linii oddzielającej łąkę od lasu. W tym miejscu biegła szosa. Zdecydowanie tym, co zakłóciło nocny spokój, musiał być czyjś samochód. Wszystkie istoty zamieszkujące Park Gwiazdowego Nieba wiedziały, co to oznacza. O tej porze nie trafiali tutaj przypadkowi ludzie. Osoba za kierownicą wolno toczącego się pojazdu, zmierzała w głąb Parku celowo. Niestety, nie zawsze przybywający tu goście szanowali życie mieszkańców tego miejsca, dlatego każde pojawienie się obcego budziło w istotach niepokój.

Wreszcie czterokołowiec zatrzymał się na niewielkim parkingu. Najpierw zgasły światła, a następnie ucichło rzeżenie, co wskazywało na to, że osoba kierująca pojazdem wyłączyła silnik. Na moment wszystko spowila ciemność i cisza. W tym miejscu na ziemi ciemność i cisza są zupełnie inne. Są głębsze, ciemniejsze i cichsze niż gdziekolwiek indziej. Nie minęło jednak kilka sekund, a w środku pojazdu pojawił się delikatny czerwony promień. Taką czerwień nosiły przy sobie tylko Osoby Które Wiedziały. Czerwony promień nie rozpraszał uwagi istot zamieszkujących Park Gwiazdowego Nieba. Nie wkradał się gwałtownie w ich oczy i nie sprawiał im bólu. Istoty zamieszkujące Park

Gwiazdne Nieba reagowały przyjaźniej na każdego przybysza, przy którym tliła się ta czerwień.

Wtem drzwi samochodu otwarły się. Istoty mają dużo bardziej wyczułone zmysły niż ludzie. Żaden dźwięk nie ujdzie ich uwagi. Każdy, najdrobniejszy, najbardziej bezgłośny szelest dotrze do ich uszu. Z tego powodu doskonale słyszały skrzypnięcie zawiasów, którego kierowca pojazdu nie dałby rady wychwycić. I pewnie dlatego jedną z podstawowych zasad każdego gościa w świecie przyrody jest zachowanie ciszy. W Parku Gwiazdne Nieba należy jeszcze szczególnie ostrożnie obchodzić się ze światłem, a najlepiej go unikać. Pod osłoną nocy zaczyna się największy ruch, a to wymaga właśnie najcichszej ciszy i najciemniejszej ciemności.

W tym momencie z pojazdu szybko wyskoczyła postać. Jak się okazało, była to drobna dziewczyna o jasnych włosach, upiętych na czubku głowy. Przybyszka poprawiła spoczywające na nosie okulary, szybko omiotła spojrzeniem okolicę, wzięła głęboki wdech i bardzo wolno wypuściła z siebie powietrze. Postać tak chwilę, chłonąc głębiej ciszy i ciemności, po czym podeszła do bagażnika swojego samochodu. Otworzyła tylną klapę i zaczęła wyjmować ze środka różne przedmioty. Istoty wyczuły znajomy zapach. Już wiedziały, że dziewczyna nie jest tu pierwszy raz. Rozpoznały ją. To Marzena. Na asfalcie zaczęły z wolna ładować: turystyczne krzesło, stolik, śpiwór, plecak i torba, która musiała być ciężka i delikatna, gdyż Marzena włożyła więcej energii w jej wyciągnięcie i ułożenie na ziemi. Na koniec wyjęła coś naprawdę dużego, co istoty widywały tu w Parku bardzo często. Te przedmioty wyglądały jak kawałki pociętych pni drzew, ale bywały w różnych kolorach, zupełnie innych niż kora. Ludzie stawiali je i nocą i za dnia, nachylali się nad nimi, przytykali oko do odstających elementów, kręcili czarnymi kółkami i zachwycali się. Za chwilę Marzena również będzie się tak zachwycać. Istoty nie miały żadnych wątpliwości. Niebo było bezchmurne. Z księżyca pozostał tylko bardzo cienki, ledwie zauważalny

rogalik. Doskonałe warunki. W taką noc działy się rzeczy tajemne. Istoty, tak jak ludzie, zaglądały głęboko w niebo i zachwycaly się tym, co przygotowała Matka Natura. Marzena zabrała sprzęt z parkingu i przeniosła go nieco dalej, na łąkę. Rozłożyła niewielki obóz. Wyjęła z torby i plecaka różne mniejsze przedmioty i wszystko ułożyła na stoliku. Każdy miał swoje miejsce. Marzena miała plan, swój własny schemat. Przyjrzała się wszystkiemu uważnie, sprawdziła raz jeszcze. Zabrała ze stolika kwadratową skrzyneczkę ze sznurkiem, który przewiesiła przez szyję i zgasła czerwoną lampkę. Teraz była zdana na siebie, swoją pamięć i dłonie, którymi namierzała na stole właściwe części. Gdy zaczął się największy ruch na niebie, ona sprawnie odkręcała i przykręcała czarne połyskliwe puszki do zawieszanej na swojej szyi skrzyneczki. Istoty widziały już mnóstwo takich skrzyneczek. Nie miały pojęcia, po co ludzie je mają, do czego są im potrzebne. Drugą podobną skrzyneczkę Marzena przymocowała do trzech długich, jakby pajęczych, nóg. Przytwierdzoną do skrzyneczki połyskliwą puszkę naprowadziła na to, co ludzkie oko odbiera jako wirującą po niebie białą smugę... Dla niektórych istot zamieszkujących Park Gwiazdowego Nieba smuga mieniła się tysiącem barw. Ludzkie oko nigdy nie dojrzy tylu odcieni. Dlatego Marzena próbuje złapać trochę nieba do skrzyneczki. Chce uchwycić i utrwalić ten niepowtarzalny taniec na nieboskłonie. Tam, gdzie mieszka i pracuje, nocą widzi nad głową granatową pustkę. Dzieje się tak, ponieważ niebo nad Górnym Śląskiem jest bardzo zanieczyszczone. Ale nie chodzi o zanieczyszczenia przemysłowe, o sączące się z kominów dymy, choć one również są dużym problemem. Istnieje jeszcze coś takiego, co nauka nazywa zanieczyszczeniem świetlnym. Aglomeracja górnośląska emituje bardzo dużo sztucznego światła. Sztuczne światło nienaturalnie rozjaśnia nocne niebo i utrudnia, a czasem wręcz uniemożliwia, astronomom obserwowanie nieba. Sztuczne światło ma też negatywny wpływ na przyrodę, zaburza jej naturalny cykl. Niektóre zwierzęta i rośliny są bardziej aktywne za dnia, inne nocą, a ponieważ nie potrafią odróżnić sztucznego światła od naturalnego, nie wiedzą czy jest dzień czy noc. Nie potrafią

wyregulować swojego codziennego rytmu, tracą czujność i w końcu giną. Istoty z Parku Gwiazdowego Nieba żyją w rezerwacie – to znaczy, że są pod szczególną ochroną. Ludzie robią tam wszystko, żeby nocą zachować naturalną ciemność. Marzena czuje wdzięczność. W takich chwilach, gdy jest sama, a wokół dzieją się rzeczy ważne, niezwykle i naprawdę wyjątkowe, Marzena jeszcze bardziej zakochuje się w tym wszystkim, co daje światu ciemność i cisza.

Zamyka oczy i przypomina sobie dzień, w którym wszystko się zaczęło. Podróżuje od zawsze. Miłości do podróżowania nauczyli ją rodzice. Mieszkali wtedy na jednym z bytomskich osiedli, nieopodal wysokiego, kopalnianego szybu Krystyna. Żadnego wolnego dnia nie spędzili w domu. Pakowali plecaki i razem z psem – domowym przyjacielem, ruszali w drogę – czasem krótką, niekiedy kilkudniową. Marzena, jest więc dzieckiem drogi. Jest istotą w ruchu. Trudno ją zatrzymać, jeszcze trudniej złapać. Życzliwi ludzie powiadają, że jest w niej dużo z kosmosu.

Gdy na początku 2020 roku cały świat spowija pandemia, a wszystko stanęło w miejscu, również podróżowanie stało się niemożliwe. Zatrzymanie się było dla niej wielkim problemem, pozbawiło ją wolności i powietrza. Z chwilą, gdy tylko pojawiła się możliwość przemieszczania się, Marzena spakowała plecak, zabrała z sobą telefon komórkowy, niewielki statyw i wyruszyła w polskie góry, tam, gdzie znajduje się najciemniejszy zakątek Polskiego nieba. Był wtedy aktywny Rój Lirydów, czyli bardzo efektownych i szybkich meteorów, które często są mylone ze spadającymi gwiazdami. Marzena zrobiła zdjęcie telefonem komórkowym i uchwyciła lirydy oraz Drogę Mleczną. Zachwyciła się nie tylko tym, co zobaczyła wówczas na niebie, ale przede wszystkim obrazem, który spostrzegła na ekranie telefonu. Nigdy wcześniej nie widziała tak oszałamiająco kolorowego nieba. Wtedy postanowiła kupić poważniejszy aparat. Tydzień później zrobiła zdjęcie z bardzo wyraźną Drogą Mleczną. To był początek. „Zdjęcia wstydu” – tak Marzena nazywa swoje dwa pierwsze zdjęcia kosmosu.

Ale czy należy wstydzić się początków swojej pracy? Nie. To jest droga do rozwoju. Żeby osiągnąć sukces, trzeba cały czas ćwiczyć, uczyć się. A Marzena doskonale się na tym zna. Jest nauczycielką – od lat pracuje w Szkole Podstawowej nr 45 i Szkole Baletowej w Bytomiu. Gdy zapada zmrok zamienia się w prawdziwą łowczynię. Pakuje do plecaka aparat fotograficzny i rusza w teren. Rusza daleko poza bytomskie osiedle, na którym wciąż mieszka. Rusza na łowy w poszukiwaniu mgławic, obcych galaktyk, gwiazd...

W Parku Gwiazdowego Nieba jest naprawdę bardzo ciemno. Marzena przykładła skrzyneczkę do twarzy i naciska guziczek. Robi zdjęcia. Setki zdjęć. Z nich zbuduje kompozycje, stworzy wyjątkowe obrazy. Czuje spokój i błogość. Myśli o tym, co dla niej ważne. Zastanawia się, jak wygląda teraz niebo na drugiej półkuli. Bardzo chciałaby spojrzeć w kosmos z Namibii. Jest wdzięczna, że w obu szkołach, w których pracuje, może liczyć na ogromne wsparcie dla swojej niezwyklej pasji. Jeszcze wtedy nie wie, że ani się obejrzy, a w Lokalu – specjalnej sali mieszczącej się w murach bytomskiej biblioteki - odbędzie się wernisaż jej kosmicznych zdjęć, „Spoglądając w Kosmos”. U jej boku staną bliscy, rodzina i przyjaciele, przełożeni i bytomscy urzędnicy. Będzie też prezydent Bytomia. Na wystawie znajdą się zdjęcia mgławic, galaktyk, zaćmienia słońca, zorzy polarnej i spektakularne fotografie gwiazd. Będzie też zdjęcie najważniejsze – to, które Marzena zrobiła z 12 na 13 sierpnia 2021 roku w Noc Perseidów. Złapała wtedy „BOLID”, który tak bardzo rozświetlił niebo, że zrobiło się jasno jak w dzień. Za tę fotografię Marzena została wyróżniona przez NASA, a jej dzieło umieszczono w amerykańskim serwisie „Astronomiczne zdjęcie dnia”. Ktoś znajomy napisał pod nim: „Jesteś dla mnie przykładem osoby, która zamarzyła o czymś, zamierzyła coś i niezwykle konsekwentnie przekształciła to w cel, który ciągle realizuje i rozwija.”

Jeśli więc chcesz zobaczyć, jak poluje się z aparatem na Drogę Mleczną i łapie gwiazdy, które nigdy nie spadają... po prostu wybierz się w Bieszczady. Marzena

Zrealizowano w ramach stypendium przyznanego przez Gminę Bytom

bardzo często wraca do Parku Gwiazdowego Nieba. Bez problemu ją tam odnajdziesz. W Parku Gwiazdowego Nieba wszyscy znają Marzenę: drobną, cichą i skromną blondynkę, energiczną i wyczuloną na piękno natury, nauczycielkę z Bytomia... Tylko pamiętaj o zachowaniu szczególnej ciszy i o unikaniu światła – istoty zamieszkujące Park Gwiazdowego Nieba będą ci za to, bardzo wdzięczne.

Anna Seemann-Majorek